

LEGAL ALERT

LITIGATION

W NUMERZE M.IN.:

- Listy ochronne – czy jest na nie miejsce w polskiej procedurze cywilnej?
- Powództwo wzajemnie w sprawach własności intelektualnej – wybrane problemy
- Zwrot kosztów zastępstwa na rzecz pozwanych solidarnie
- Kłamstwo ma krótkie nogi, ale bywa uprawnione
- Wybrane pytania prejudycjalne sądu ds. własności intelektualnej w Warszawie
- Informatyzacja postępowania upadłościowego

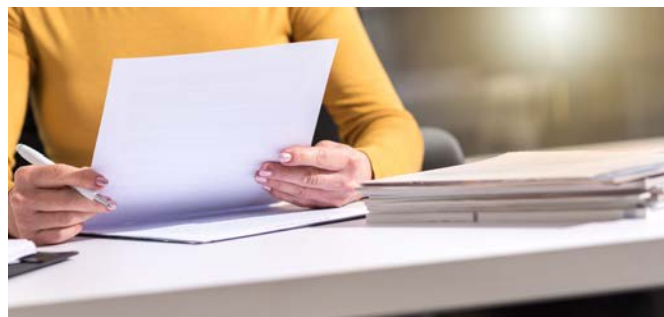
Listy ochronne – czy jest na nie miejsce w polskiej procedurze cywilnej?

Beata Matusiewicz-Kulig, Adwokat

Co to są listy ochronne?

Listy ochronne to pisma składane do sądów przez potencjalnych przeciwników/pozwanych w sytuacjach wysokiego prawdopodobieństwa wszczęcia postępowania zabezpieczającego w sprawach dotyczących głównie sporów patentowych. Pisma takie są składane jeszcze przed wypłynięciem do sądu wniosku o zabezpieczenie, a zatem z istoty rzeczy antycypują obronę – zawierają wyjaśnienia, dlaczego potencjalne roszczenie o naruszenie patentu nie znajduje podstaw. Zasadniczą funkcją takich listów jest więc dostarczenie sądowi, do którego może wpłynąć wniosek o zabezpieczenie, argumentów przeciwko wydaniu postanowienia o zabezpieczeniu albo przynajmniej przeciwko dalszemu prowadzeniu postępowania o zabezpieczenie jako postępowania *ex parte* (czyli bez udziału potencjalnie pozwanego). Chodzi tu zatem o uniknięcie wydania przez sąd postanowienia o zabezpieczeniu przeciwko podmiotowi składającemu list ochronny.

Z praktycznego punktu widzenia listy ochronne mają najczęściej zastosowanie wówczas, gdy na skutek wymiany korespondencji przedprocesowej strona potencjalnie pozwana spodziewa się, że zostanie złożony przeciwko niej wniosek o udzielenie zabezpieczenia roszczeń o naruszenie patentu, i składa list ochronny, który ma zapobiec takiemu zabezpieczeniu. W ten sposób potencjalnie pozwany podejmuje działania prewencyjne w kierunku uchronienia siebie i swojego przedsiębiorstwa od dotkliwych środków tymczasowych, takich jak zakaz produkcji lub nawet zajęcie towarów na czas trwania postępowania sądowego. Trzeba bowiem pamiętać, że postępowanie zabezpieczające do czasu wydania postanowienia o zabezpieczeniu jest co do zasady postępowaniem *ex parte*, które toczy się bez udziału potencjalnie pozwanego i w którym element zaskoczenia tego ostatniego niejednokrotnie ma zapewnić należytą ochronę praw uprawnionego. Stąd też list ochronny – ma dawać potencjalnie pozwanemu pewną możliwość podjęcia obrony na etapie, na którym zwykle nie ma on możliwości wypowiedzenia się.



Listy ochronne i k.p.c.

Instytucja listów ochronnych nie jest uregulowana w postępowaniu zabezpieczającym w polskiej procedurze cywilnej. Przepisy k.p.c.[1] dotyczące postępowania zabezpieczającego w ogóle nie przewidują takiego instrumentu. Co więcej, wprowadzają regulację, która co do zasady czyni postępowanie zabezpieczające postępowaniem *ex parte*, czyli bez udziału obowiązanego, co najmniej do czasu wydania postanowienia o zabezpieczeniu. Wprawdzie nowelizacją z dnia 4 lipca 2019 r.[2] uchylony został przepis art. 735 § 1 k.p.c., stanowiący, że sąd rozpoznaje wniosek o zabezpieczenie na posiedzeniu niejawnym, niemniej przyjmuje się, że możliwość taka została nadal utrzymana przez wprowadzenie § 3 do art. 148 k.p.c., według którego sąd może wydawać postanowienia na posiedzeniu niejawnym. Dodatkowo art. 740 § 1 i 2 k.p.c. wprost wprowadza regulację nakazującą brak doręczania obowiązanemu przez sąd postanowień w przedmiocie zabezpieczenia podlegających wykonaniu przez komornika (tj. nakazujących np. zajęcie towarów obowiązanego). O tak orzeczonym zabezpieczeniu obowiązanym powinien się dowiedzieć dopiero w momencie przystąpienia do wykonania zabezpieczenia, czyli np. z chwilą zajęcia jego produktów przez komornika wykonującego postanowienie. Ma to oczywiście na celu zapewnienie uprawnionemu maksymalnej ochrony i uniknięcie sytuacji, w której obowiązanym zdąży wprowadzić na rynek towary lub produkty naruszające cudze prawa wyłączne.

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1805; dalej: k.p.c.).

[2] Ustawa z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469).

Listy ochronne w praktyce

Brak uregulowania w k.p.c. kwestii listów ochronnych nie przeszkadza jednak w podejmowaniu w praktyce prób zastosowania tej instytucji przed polskimi sądami. Trzeba jedynie dodać, że praktyka składania listów ochronnych, inaczej określanych jako pisma zaporowe, była do tej pory w sporach z zakresu własności intelektualnej, a zwłaszcza w sporach o naruszenie patentu, praktyką całkowicie niejednolitą. W szczególności sądy nie miały wypracowanego stanowiska co do sposobu procedowania z takimi pismami, zarówno w odniesieniu do ich włączania do akt sprawy, jak i zapoznawania się z ich treścią przed wydaniem postanowienia o zabezpieczeniu czy udostępniania takich pism uprawnionemu składającemu wniosek o zabezpieczenie. Brak jednolitego podejścia potęgował fakt, że spory z zakresu własności intelektualnej do lipca 2020 r. należały do właściwości wszystkich sądów okręgowych w całej Polsce. Potencjalnie duża liczba sądów, w których miała i mogła mieć miejsce praktyka składania listów ochronnych dotyczących sporów z zakresu własności intelektualnej, nie sprzyjała wypracowaniu jednolitej praktyki.



Czy coś się zmieni?

1 lipca 2020 r. rozpoczęły w Polsce działalność wyspecjalizowane sądy ds. własności intelektualnej. Aktualnie działa pięć takich sądów, przy czym tylko jeden z nich, Sąd Okręgowy w Warszawie, XXII Wydział Własności Intelektualnej, jest właściwy do rozpoznawania spraw dotyczących sporów patentowych (sprawy o naruszenie patentów, ustalenie braku naruszenia patentu), w tym wniosków o zabezpieczenie w takich sprawach. Ta zmiana spowodowała, że coraz więcej dyskutuje się o potrzebie uregulowania w Polsce instytucji tzw. listów ochronnych, narzędzia mogącego mieć istotne znaczenie na etapie postępowania zabezpieczającego w sporach z zakresu własności intelektualnej, głównie w sporach patentowych. W wyniku wprowadzenia ograniczonej liczby sądów zajmujących się sprawami z zakresu własności intelektualnej i jednego sądu zajmującego się sporami patentowymi szansa dotarcia do sędziego rozpoznającego wnioski o zabezpieczenie argumentów zawartych w listach ochronnych staje się większa, co może wzmocnić znaczenie i

zintensyfikować zwyczaj składania takich listów w praktyce. Potrzeba uregulowania listów ochronnych w przepisach procesowych dotyczących postępowania w sprawach własności intelektualnej w celu zapewnienia jednolitego podejścia wyspecjalizowanych sądów ds. własności intelektualnej stała się teraz jeszcze bardziej widoczna.

Jakie rozwiązanie wprowadzić?

Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób listy ochronne powinny zostać uregulowane w k.p.c., w tym na ile sąd powinien zostać zobowiązany do zapoznania się z argumentami takiego pisma.

Instytucja listów ochronnych jest dobrze znana i uregulowana w krajach Europy Zachodniej, włącznie z zasadami dotyczącymi procedowania przez sądy z takimi listami po ich wpłynięciu (np. kwestia włączania pisma do akt, obowiązkowego zapoznawania się z listami ochronnymi przez sąd, do którego wpływa wniosek o zabezpieczenie, doręczania lub nie takich listów podmiotom uprawnionym, którzy występują z wnioskami o zabezpieczenie). W szczególności wydaje się, że warto byłoby sięgnąć w tym zakresie do projektu zasad działania Jednolitego Sądu Patentowego, w których przewidziano procedurę postępowania z listami ochronnymi[3].

Zgodnie z zasadą 207 każdy, kto uważa, że jest prawdopodobne, iż w najbliższej przyszłości zostanie złożony przeciwko niemu jako pozwanemu wniosek o zastosowanie środków zabezpieczających (*provisional measures*), będzie mógł złożyć do Jednolitego Sądu Patentowego list ochronny (*protective letter*). W przypadku faktycznego wpływu wniosku o zabezpieczenie list ochronny będzie przedstawiany sędziemu prowadzącemu sprawę, przy czym sąd będzie zobowiązany wziąć pod uwagę argumenty zawarte w liście ochronnym przy podejmowaniu decyzji, czy wniosek o zabezpieczenie będzie rozpatrywał bez informowania potencjalnie pozwanego (*ex parte*). Jednocześnie list ochronny będzie doręczany wnioskodawcy. Dzięki powyższej regulacji listy ochronne będą dawać potencjalnie pozwanemu szansę na obronę w sprawach, w których środki zabezpieczające mogą być orzekane bez udziału stron.



[3] Draft Rules of Procedure of the Unified Patent Court

<https://www.unified-patent-court.org/news/draft-rules-procedure-updated-march-2017>

List ochronny ma być również rejestrowany w Jednolitym Sądzie Patentowym i będzie mieć taki sam skutek we wszystkich państwach, które ratyfikowały Porozumienie w sprawie Jednolitego Sądu Patentowego w danym czasie.

Regulacja zaproponowana w projekcie zasad działania Jednolitego Sądu Patentowego zawiera dobre wskazówki do wprowadzenia podobnych rozwiązań w zakresie procedury stosowanej przed polskimi sądami własności intelektualnej. W szczególności warto rozważyć wprowadzenie rejestru listów ochronnych dostępnych dla wszystkich pięciu sądów własności intelektualnej (w sprawach patentowych Sądowi Okręgowemu w Warszawie, XXII Wydział Własności Intelektualnej) oraz obowiązku zapoznania się sędziego rozpatrującego wniosek o zabezpieczenie z zarejestrowanym w ten sposób listem ochronnym. Obowiązek zapoznania się z listem ochronnym przez sąd orzekający w sprawie powinien wyprzedzać podjęcie decyzji, czy sąd dalej będzie procedował wniosek bez udziału potencjalnego pozwanego, czy doręczy mu wniosek o zabezpieczenie i zobowiąże do złożenia odpowiedzi, czy też wyznaczy posiedzenie i dopiero po uzyskaniu stanowiska drugiej strony zdecyduje o zastosowaniu środka tymczasowego. Samo złożenie listu ochronnego nie powinno więc wykluczać prowadzenia postępowania zabezpieczającego *ex parte*, ale w zależności od wagi podniesionych w takim piśmie argumentów, dawać sądowi możliwość podjęcia decyzji w tym zakresie w oparciu o szersze spojrzenie na sprawę.

Wprowadzenie w tym zakresie regulacji umożliwiającej wypracowanie jednolitej praktyki sądów będzie szczególnie cenne zarówno dla podmiotów, które zdecydują się na dochodzenie ochrony praw własności intelektualnej w Polsce, jak i dla podmiotów, które podejmą decyzję o wprowadzeniu określonego rozwiązania czy produktu na rynek, uwzględniając ryzyko zarzutów naruszenia cudzych praw wyłącznych. Szczególnie ci ostatni będą dysponowali wówczas bardziej przewidywalnym narzędziem prawnym, pozwalającym na zminimalizowanie ryzyka zablokowania ich działalności na skutek zabezpieczenia wydanego przez sąd, bez możliwości zapoznania się z ich argumentami.



Powództwo wzajemnie w sprawach własności intelektualnej – wybrane problemy

Małgorzata Kutaj, Adwokat

Postępowanie w sprawach własności intelektualnej rządzi się swoimi prawami na wielu płaszczyznach. Jednym z charakterystycznych powództw, które może zostać wszczęte w postępowaniu toczącym się z zastosowaniem ww. przepisów odrębnych, jest powództwo wzajemne, dopuszczalne w przypadku wniesienia powództwa o naruszenie praw do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego. Pomimo że ten rodzaj powództwa jest już doskonale znany na gruncie przepisów ogólnych Kodeksu postępowania cywilnego[1] (k.p.c.), to wydaje się, że jego formuła zaoferowana w ramach odrębnego postępowania w sprawach własności intelektualnej odznacza się bardzo dużą specyfiką. Nie sposób omówić wszystkich aspektów wspomnianego powództwa, stąd zwrócę uwagę na te, które mają istotne znaczenie pod kątem formalnym prowadzonego postępowania sądowego i nie wynikają wprost z przepisów regulujących wspomnianą instytucję.

Zgodnie z art. 479(122) k.p.c.: „Powództwo wzajemne w sprawach o naruszenie prawa do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego jest dopuszczalne, jeżeli obejmuje żądanie unieważnienia lub stwierdzenia wygaśnięcia prawa ochronnego na znak towarowy lub obejmuje żądanie unieważnienia prawa z rejestracji wzoru przemysłowego. Przepis art. 204 stosuje się odpowiednio”. W tym miejscu warto zauważyć, że wspomniane powództwo nie jest zupełną nowością w sprawach dotyczących ochrony własności intelektualnej, gdyż od wielu lat jest ono dopuszczalne na gruncie Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/1001 z dnia 14 czerwca 2017 r. w sprawie znaku towarowego Unii Europejskiej (Dz. Urz. UE L 154 z 16.06.2017, s. 1) oraz Rozporządzenia Rady (WE) nr 6/2002 z dnia 12 grudnia 2001 r. w sprawie wzorów wspólnotowych (Dz. Urz. UE L 3 z 5.01.2002, s. 1, z późn. zm.). W związku z tym, że do momentu wprowadzenia odrębnego postępowania w sprawach własności intelektualnej wspomniane sprawy o naruszenie praw do znaku towarowego Unii Europejskiej oraz wzoru wspólnotowego toczyły się wyłącznie przed Sądem Okręgowym w Warszawie, jedynie w ramach tych postępowań omawiane powództwa wzajemne były znane i stosowane w praktyce.

W związku z odpowiednim zastosowaniem art. 204 k.p.c. przyjmuje się, że do powództwa wzajemnego wytaczanego na gruncie art. 479(122) k.p.c. stosuje się przede wszystkim wymaganie związane z terminem na jego wytoczenie – nie później niż w odpowiedzi na pozew, a jeżeli jej nie złożono, to w sprzeciwie od wyroku zaocznego albo przy rozpoczęciu pierwszego posiedzenia, o którym zawiadomiono albo na które wezwano pozwanego (z uwagi na wprowadzoną nowelizację k.p.c. należy przyjąć, że za pierwsze posiedzenie powinno się uznać także posiedzenie przygotowawcze). Wydaje się też, że kolejny warunek dotyczący skuteczności wytoczenia powództwa wzajemnego na gruncie ogólnych przepisów, tj. związek z roszczeniem powoda, również będzie co do zasady spełniony w sytuacji wytaczania powództw wzajemnych w sprawach własności intelektualnej. Ponadto nie będą istniały żadne wątpliwości związane z tym, jaki sąd winien je rozpoznać, gdyż właściwe do rozpoznawania spraw własności intelektualnej są wyznaczone w tym celu sądy okręgowe.



Dla porządku należy wskazać, że zgodnie z art. 479(123) k.p.c. pozew wzajemny powinien zawierać numer wpisu we właściwym rejestrze związany z danym prawem ochronnym lub prawem z rejestracji. Do pozwu wzajemnego należy dołączyć wyciąg z właściwego rejestru, określający numer wpisu oraz informacje o stanie prawnym udzielonego prawa, chyba że wyciąg ten został załączony do pozwu głównego.

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1805).

Główna różnica, jaką można zauważyć pomiędzy powództwem wzajemnym wytaczanym na podstawie przepisów ogólnych a wytaczanym na gruncie przepisów odrębnego postępowania w sprawach własności intelektualnej, to silne związanie powództwa wzajemnego wytaczanego na gruncie art. 479(122) k.p.c. z powództwem o naruszenie praw do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego – bez powództwa głównego powództwo to nie może istnieć. Tymczasem w przypadku powództwa wzajemnego wnoszonego na zasadach ogólnych zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie wskazuje się, że ma się zasadniczo do czynienia z dwiema odrębnymi sprawami, które są łącznie rozpatrywane z uwagi na ich związek oraz ekonomikę procesową. Każda z tych spraw mogłaby się jednak toczyć niezależnie. Taka możliwość nie istnieje w stosunku do powództwa wzajemnego wytaczanego na podstawie art. 479(122) k.p.c., gdyż jest ono ściśle powiązane z wytoczonym postępowaniem o naruszenie praw do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego. Polski ustawodawca nie daje możliwości złożenia powództwa o unieważnienie praw do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego czy też o wygaśnięcie praw do znaku towarowego do sądu powszechnego – tego typu postępowania mogą być wytaczane jedynie przed Urzędem Patentowym RP. Gdyby zatem doszło do wytoczenia tego typu sprawy przed jednym z wyspecjalizowanych sądów okręgowych, pozew winien ulec odrzuceniu, w mojej ocenie na podstawie art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c., tj. z uwagi na to, że droga sądowa w tym wypadku nie byłaby dopuszczalna. Sytuacja diametralnie się zmienia, gdy wytoczone zostaje powództwo o naruszenie praw do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego – wówczas pozwany podmiot może już próbować zakwestionować ważność znaku towarowego lub wzoru przemysłowego czy też rzeczywiste używanie oznaczenia. Pokazuje to jednak całkowite uzależnienie powództwa wzajemnego od powództwa głównego, bez którego powództwo wzajemne nie może samodzielnie funkcjonować.

Ciekawym zagadnieniem w tym kontekście jest ustalenie, co powinien zrobić sąd w stosunku do powództwa wzajemnego, gdy powód cofnie wytoczone powództwo o naruszenie. Wówczas przyjmuje się bowiem, że pozew ten nie wywołał żadnych skutków, jakie ustawa wiąże z jego wytoczeniem. Skoro nie istnieje powództwo główne, z którym immanentnie związane jest powództwo wzajemne wytaczane w sprawach własności intelektualnej, to nie może ono istnieć samodzielnie. Nie może także dojść do odrzucenia pozwu wzajemnego, gdyż zaistniały brak ma charakter następczy i związany jest z działaniem podjętym przez powoda (na które notabene pozwany nie ma żadnego wpływu). W takim wypadku w mojej ocenie nie pozostaje nic innego jak umorzenie postępowania toczącego się z powództwa wzajemnego na podstawie

art. 355 k.p.c., gdyż wydanie wyroku w tym przypadku stało się niedopuszczalne. Według mnie z uwagi na powyższe okoliczności nie może dojść do oddalenia powództwa wzajemnego, zresztą nie dochodzi także do jego merytorycznego rozpoznania. Niezgodne z przepisami postępowania cywilnego byłoby również dalsze utrzymywanie tej sprawy w toku w sytuacji cofnięcia powództwa głównego, od którego powództwo wzajemne jest całkowicie uzależnione. W takim przypadku sąd powszechny wkraczałby w kompetencje Urzędu Patentowego RP.



Na koniec warto zauważyć, że wielokrotnie sprawy toczące się z uwzględnieniem odrębnego postępowania w sprawach własności intelektualnej toczą się także z zastosowaniem przepisów odrębnego postępowania gospodarczego, w którym wytoczenie powództwa wzajemnego jest niedopuszczalne. Oczywiście jednak powinno być, że w przypadku wytoczenia powództwa wzajemnego na gruncie art. 479(122) k.p.c. jest ono dopuszczalne również w sytuacji, gdy proces toczy się z uwzględnieniem przepisów o odrębnym postępowaniu gospodarczym. Niestety przepisy kolizyjne obydwu postępowań odrębnych brzmią wręcz identycznie (można je sprowadzić do tego, że przepisy innych postępowań odrębnych stosuje się wówczas, gdy nie są one sprzeczne z postępowaniem ani w sprawach gospodarczych, ani w sprawach własności intelektualnej), co utrudnia poprawną wykładnię wprowadzonych regulacji. Wydawałoby się jednak zupełnie nieracjonalne zakazanie wytaczania powództwa wzajemnego w sprawach własności intelektualnej, gdy toczą się one także w rygorze odrębnego postępowania gospodarczego. Byłoby to działanie wysoce różnicujące strony wszczynanych procesów.

Czy ustanowienie tego samego pełnomocnika przez pozwanych solidarnie ograniczy zwrot kosztów zastępstwa procesowego?

Joanna Włazłowska, Adwokat

Procesy o ochronę przed naruszeniami wynikającymi z publikacji materiałów prasowych w praktyce nierzadko cechuje udział wielu podmiotów, zarówno po stronie czynnej, jak i biernej.

Normatywną podstawą wielopodmiotowości strony pozwanej jest art. 38 ust. 1 Ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1914), zgodnie z którym odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą: autor materiału prasowego, redaktor (lub inna osoba, która spowodowała publikację) oraz wydawca. W zakresie odpowiedzialności majątkowej powołany przepis statuuje solidarną odpowiedzialność tych osób. W konsekwencji pokrzywdzonemu przysługiwać może jedno świadczenie od wszystkich podmiotów określonych w art. 38 ust. 1 Prawa prasowego i objętych węzłem solidarności.



Ważąc korzyści i ryzyka planowanego sporu sądowego, warto się zastanowić, w jaki sposób wybór jednego lub większej liczby podmiotów, wobec których pokrzywdzony podniesie roszczenia o majątkową ochronę swoich praw, wpłynie na koszt postępowania, w przypadku gdyby jednak doszło do oddalenia powództwa.

Zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 k.p.c.[1]) na stronie przegrywającej spoczywa co do zasady obowiązek zwrócenia przeciwnikowi kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Do tej kategorii zalicza się również wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika, w granicach wyznaczonych w przepisach określających stawki opłat zawodowych pełnomocników.

Czy w sytuacji, gdy po stronie pozwanej występuje kilka podmiotów, oddalenie powództwa będzie się wiązać z obowiązkiem zwrotu przez powoda zwielokrotnionych kosztów sądowych w części odpowiadającej wynagrodzeniu pełnomocnika pozwanych? Nie wydaje się dyskusyjne, że każdy wygrywający sprawę współuczestnik reprezentowany przez innego pełnomocnika powinien uzyskać na swoją rzecz zwrot kosztów zastępstwa procesowego odpowiadających wynagrodzeniu jednego pełnomocnika. W praktyce jednak, pozwanych w związku z naruszeniem cudzych praw przez publikację prasową reprezentuje często ten sam pełnomocnik. Czy taka forma reprezentacji powinna skutkować ograniczeniem przyznawanego wynagrodzenia?

W obowiązujących aktualnie aktach wykonawczych regulujących kwestię opłat za czynności pełnomocników sytuacja procesowa, w której kilku współuczestników jest reprezentowanych przez tę samą osobę, nie jest specyficznie uregulowana. Przepisy Kodeksu postępowania cywilnego normują natomiast jedynie solidarną odpowiedzialność za koszty poniesione przez współuczestników sporu, którzy co do istoty sprawy także odpowiadają solidarnie (por. art. 105 k.p.c.). Przepis ma zatem zastosowanie w odniesieniu do sytuacji procesowej, w której współuczestnictwo występuje po stronie przegrywającej proces, nie zaś w sytuacji odwrotnej.

Zagadnienie stało się przedmiotem oceny Sądu Najwyższego m.in. w uchwale z dnia 30 stycznia 2007 r. (sygn. III CZP 130/06, LEX 212453), zgodnie z której teza: „Wygrywającym proces współuczestnikom, o których mowa w art. 72 § 1 pkt 1 k.p.c., reprezentowanym przez tego samego radcę prawnego, sąd przyznaje zwrot kosztów w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu jednego pełnomocnika”.

Odwołując się do brzmienia art. 98 § 3 k.p.c. (stanowiącego, że do niezbędnych kosztów strony reprezentowanej przez adwokata – radcę prawnego – zalicza się wynagrodzenie i wydatki jednego adwokata), a także unormowania art. 109 § 2 k.p.c., który nakłada na sąd obowiązek, by podczas orzekania

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1805; dalej: „k.p.c.”).

o kosztach procesu uwzględniać celowość i niezbędność poniesienia kosztów z uwagi na charakter sprawy, Sąd Najwyższy skonstatował, że: „Sprawa jest jedna, bez względu na liczbę występujących w niej osób, i strona też jest jedna, również wtedy, gdy – przy współuczestnictwie procesowym – w jej charakterze występuje kilka podmiotów. Wielopodmiotowy charakter strony w danej sprawie nie stanowi wyodrębnionego kryterium ustalania kosztów związanych z zastępstwem procesowym”. Uzasadnienie uchwały nie zawiera poszerzonej wykładni pojęć „strona” i „sprawa”, które determinowały konkluzję sądu.

Pogląd sformułowany w przytoczonej uchwale SN oraz jego motywy nie zyskały powszechnej aprobaty ani w doktrynie (krytycznie m.in. G. Julke, Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2007 r., III CZP 130/06, GSP – Prz. Orz. 2008, nr 3, s. 67–82), ani w orzecznictwie. Odmiennie stanowisko odnośnie do zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem tego samego pełnomocnika przez współuczestników zajęły w szczególności SA w Lublinie (m.in. w wyroku z dnia 30 października 2014 r., sygn. I ACa 427/14, LEX 1552042), SA we Wrocławiu (m.in. w wyroku z dnia 8 lipca 2013 r., sygn. I ACz 1316/13, LEX 1413366, przy czym ten wyrok dotyczy reprezentacji współuczestników formalnych), a także SA w Warszawie (w wyroku z dnia 16 grudnia 2020 r., sygn. VI ACa 566/19, niepubl.).

W przywołanych orzeczeniach zwrócono uwagę na następujące argumenty wspierające wykładnię przeciwną do przyjętej w ww. uchwale SN:

- w świetle art. 98 § 1 k.p.c. „strona przegrywająca” obowiązana jest zwrócić koszty procesu „przeciwnikowi”, a zatem nie tyle stronie w znaczeniu procesowym, ile każdej osobie występującej w procesie po stronie przeciwnej, niezależnie od tego, jak liczne jest po stronie wygrywającej grono współuczestników;
- ograniczenie zwrotu wydatków na rzecz współuczestników reprezentowanych przez jednego pełnomocnika do tylko jednego wynagrodzenia prowadzi do nieuzasadnionego zwolnienia strony przegrywającej proces od obowiązku zwrotu stronie wygrywającej rzeczywiście poniesionych przez nią niezbędnych kosztów obrony jej praw, wbrew zasadzie wyrażonej w art. 98 § 1 k.p.c.;
- przepisy procedury cywilnej nie przewidują ograniczeń dla współuczestnika sporu w kwestii wyboru pełnomocnika, wobec czego zgodnie z zasadą samodzielnego działania współuczestnik zachowuje pełną swobodę wyboru pełnomocnika, a wydatki z tego tytułu należy zaliczyć do niezbędnych kosztów procesu.

Przykładów różnic w wykładni omawianego problemu dostarcza również orzecznictwo Sądu Najwyższego. W postanowieniu z dnia 10 października 2012 r. (sygn. akt I CZ 105/12, LEX 1232739) Sąd Najwyższy uznał, że w sytuacji, w której współuczestnictwo zachodzi po stronie wygrywającej proces, zastosowanie mają ogólne zasady o kosztach procesu i każda ze stron wygrywających proces ma prawo żądać zwrotu kosztów niezbędnych do celowej obrony.

Uwzględniając przedstawione rozbieżności wykładnicze, w przypadku oddalenia powództwa wywiedzionego przeciwko wszystkim podmiotom potencjalnie odpowiedzialnym za naruszenie wywołane publikacją prasową ryzyko konieczności poniesienia zwielokrotnionych kosztów związanych z zastępstwem procesowym strony przeciwnej uznać należy za istotne. W zależności od wartości przedmiotu konkretnego sporu ryzyko to może być na tyle duże, by przeważać nad spodziewaną korzyścią w postaci zwiększonej pewności egzekucji roszczenia oraz oczekiwaną satysfakcją z zasądzenia dochodzonej kwoty od wszystkich, a nie tylko wybranych zobowiązanych.



Kłamstwo ma krótkie nogi, ale bywa uprawnione

Krzysztof Witek, Adwokat

Czy kłamstwo popłaca?

Nawet dzieci wiedzą, że nie wolno kłamać. I choć serialowy dr House uczył kiedyś, że każdy kłamie, to polskie prawo jest w tej kwestii surowe. Świadek, który podczas zeznań skłamie lub nie powie prawdy, może się liczyć z perspektywą nawet 8 lat w więzieniu. Polski ustawodawca jest pod tym względem nieubłagany: w 2016 r. zaostrzył odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań. I wprowadził przepis, który do dzisiaj przyprawia prawników o solidny bóle głowy.

Prawo do obrony a sprawa polska

Chodzi o art. 233 § 1a Kodeksu karnego[1]. Od 15 kwietnia 2016 r. polskie prawo zakazuje zeznawania nieprawdy (lub zatajania prawdy) z obawy przed odpowiedzialnością karną, która grozi świadkowi lub jego najbliższemu. Sprawca takiego czynu musi się liczyć z karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Zagrożenie jest mniejsze niż przy „zwykłym” fałszywym zeznaniu, ale nadal poważne. Brzmi słusznie i chwalebnie, prawda? Tyle że diabeł, jak zwykle, tkwi w szczegółach.

Prawo jakie jest, każdy widzi

Założenia swoje, a praktyka swoje. Przepis, który miał „zwiększyć ochronę wymiaru sprawiedliwości”[2], prowadzi do bardzo nieprzyjemnych skutków. Dlaczego? W naszym kręgu cywilizacyjnym przyjmujemy, że każdy ma prawo do obrony w procesie karnym. To standard. Ma do niej prawo niesłusznie oskarżony o niegospodarność członek zarządu spółki. Ale ma też do niej prawo sprawca wypadku drogowego, w którym zginęło dziecko. Czy nam się to podoba, czy nie, każdy musi mieć możliwość obrony przed zarzutami karnymi. Wynika to m.in. z Konstytucji RP. Brak tego prawa to skazywanie niewinnych.

Trochę historii

Przed 2016 r. było prościej. Sąd Najwyższy przyjmował, że świadek, który umyślnie składa fałszywe zeznania odnośnie do czynu, którego jest sprawcą, nie popełnia przestępstwa. Zeznania musiały dotyczyć okoliczności, które mają znaczenie

dla realizacji prawa takiego świadka do obrony[3]. Mówiąc po ludzku: świadek, który świadomie skłamał, mógł nie popełnić przestępstwa. Konieczne jednak było, żeby kłamał w obronie własnej. Żeby kłamał po to, by bronić się przed ewentualnymi zarzutami karnymi.

Nie mógł oczywiście kłamać dowolnie: fałszywe oskarżenie innej osoby nie korzystało z ochrony.



Skąd ten problem?

Za całe zamieszanie odpowiada praktyka organów ścigania. Policja i prokuratura często ulegały (i ulegają) pokusie pójścia na skróty w postępowaniu karnym. Korzystając z nałożonego na świadków obowiązku mówienia prawdy, często przesłuchuje się jako świadków osoby, o których wiadomo, że są sprawcami przestępstw. Takie osoby powinny mieć postawione zarzuty i być przesłuchane jako podejrzani. Protokołów ich zeznań (jako świadków) nie można wykorzystać na sali rozpraw. Ale mogą naprowadzić policję na inne dowody, których inaczej nie udałoby się zdobyć. Zasada równości broni? W tym przypadku była (i jest) traktowana jako fanaberia.

[1] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2020 r., poz. 1444).

[2] Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, druk nr 207, str. 19.

[3] Por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2007 r., I KZP 26/07.

Nowy wspariały świat

Zmiana art. 233 Kodeksu karnego miała ukrócić fałszywe zeznania świadków-sprawców. Prawo do obrony? Owszem, ale tylko realizowane na podstawie przepisów Kodeksu postępowania karnego. Pozwala on świadkom na uchylenie się od odpowiedzi na poszczególne pytania. Mogą to zrobić, jeśli odpowiedź mogłaby narazić ich na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. A że odmawiając odpowiedzi, mimowolnie wskazują policji obszar, którego się obawiają? Cóż, nie można mieć wszystkiego.

Co poszło nie tak?

Wszystko. Jak to zwykle bywa z nieprzemyślanymi przepisami, praktyka art. 233 § 1a Kodeksu karnego doprowadziła do rozbieżności w orzecznictwie. Rok 2020 był to dziwny rok: w styczniu Sąd Najwyższy stwierdził, że nowe prawo wiąże i sprawca, który zeznał nieprawdę z obawy przed odpowiedzialnością karną, może być skazany za składanie fałszywych zeznań[4]. A w grudniu orzekł, że osoba przesłuchiwana jako świadek, która złożyła fałszywe zeznania z obawy przed narażeniem się na odpowiedzialność karną, nie popełnia przestępstwa[5]. Bo art. 233 § 1a Kodeksu karnego narusza podstawowe gwarancje procesowe i konstytucyjne.

Impas mógłby trwać w najlepsze, aż w końcu Sąd Najwyższy zdecydował się rozwiązać wszystkie wątpliwości. 9 listopada 2021 r. skład siedmiu sędziów z Izby Karnej wydał uchwałę, w której stwierdzono, że świadek, który składa fałszywe zeznania z obawy przed grożącą odpowiedzialnością karną nie popełnia przestępstwa[6]. Musi jednak realizować prawo do obrony. W sentencji uchwały (jak dotąd nie opublikowano jej uzasadnienia) stwierdzono wprost, że prawo do obrony, które wynika z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, nie pozwala skazywać takich osób. Uchwale nadano moc zasady prawnej, co znaczy że powinna wiązać inne składy Sądu Najwyższego.

Roma locuta, causa finita?

No właśnie – powinna. W praktyce jednak nie wiadomo, jak potoczą się jej losy. W składzie, który wydał uchwałę znaleźli się sędziowie, których status jako sędziów SN bywa kwestionowany. W tym roku orzeczenie, które wydał jeden z nich, zostało uchylone przez inny skład Sądu Najwyższego. Stwierdzono, że zostało wydane przez nienależycie obsadzony sąd. Może się więc okazać, że kolejne składy Sądu Najwyższego (obsadzone przez starych sędziów) będą odmawiać stosowania uchwały. Raczej nie pomoże to w uzyskaniu jednolitej praktyki orzecniczej. W aktualnej sytuacji nie możemy jednak liczyć na nic więcej.

[4] Por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r., I KZP 10/19.

[5] Por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2020 r., I KK 58/19.

[6] Por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2021 r., I KZP 5/21.



Wybrane pytania prejudycjalne sądu ds. własności intelektualnej w Warszawie

Jacek Piasta, Prawnik

W ostatnim czasie wiele kontrowersji wywoływały zagadnienia proceduralne dotyczące ochrony praw na dobrach niematerialnych. Jedną z przyczyn takiego stanu było wprowadzenie w ubiegłym roku do Kodeksu postępowania cywilnego[1] nowego rodzaju postępowania odrębnego poświęconego właśnie sprawom własności intelektualnej[2]. Wątpliwości procesowe wyrażały również sądy, co niejednokrotnie skutkowało zwróceniem się z pytaniami prejudycjalnymi do Trybunału Sprawiedliwości UE o interpretację prawa unijnego. Warto przybliżyć chociaż niektóre z takich postanowień wydanych w mijającym roku.

I. Postanowieniem z dnia 21 lipca 2021 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie prowadzonej do sygn. akt XXII GWo 99/20 zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z następującym pytaniem prejudycjalnym:

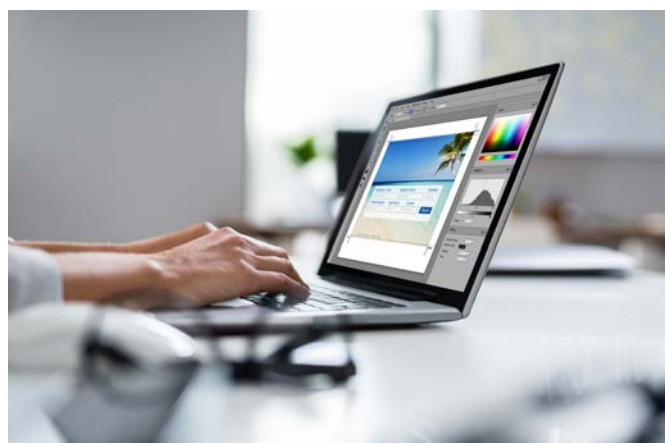
a) Czy art. 8 ust. 1 w związku z art. 4 ust. 1 Dyrektywy 2004/48/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie egzekwowania praw własności intelektualnej[3] powinien być rozumiany w ten sposób, że dotyczy on środka ochrony praw własności intelektualnej, przysługującego jedynie wtedy, gdy zostanie stwierdzone w tym lub innym postępowaniu przysługiwanie prawa własności intelektualnej uprawnionemu?

W przypadku odpowiedzi negatywnej na pytanie a):

b) Czy art. 8 ust. 1 w związku z art. 4 ust. 1 Dyrektywy powinien być rozumiany w ten sposób, że wystarczające jest uprawdopodobnienie, że środek ten dotyczy istniejącego prawa własności intelektualnej, a nie udowodnienie tej okoliczności, w szczególności w sytuacji, w której żądanie udzielenia informacji o pochodzeniu i sieciach dystrybucji

towarów lub usług poprzedza dochodzenie roszczeń odszkodowawczych z tytułu naruszenia praw własności intelektualnej?

Powyższe wątpliwości powstały w sprawie zainicjowanej wnioskiem o wezwanie do udzielenia informacji o pochodzeniu i sieciach dystrybucji towarów lub usług naruszających prawo własności intelektualnej. Żądanie to zostało zgłoszone przed wszczęciem postępowania w sprawie o naruszenie praw własności intelektualnej. Podstawą prawną wniosku był art. 479(113) k.p.c.[4], który stanowi implementację art. 8 Dyrektywy[5].



Wniosek o udzielenie informacji złożyła właścicielka sklepów internetowych z artykułami dekoracyjnymi. Wnioskodawczyni twierdzi, że przysługują jej autorskie prawa majątkowe i osobiste do grafik, których reprodukcje sprzedaje obowiązuje 1., a dostarcza mu obowiązuje 2. Według obowiązanego 1. sporne grafiki nie spełniają jednak przesłanek utworu w rozumieniu prawa autorskiego, a ponadto uprawniona nie wykazała, by przysługiwały jej do nich autorskie prawa majątkowe.

[1] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1575, dalej: „k.p.c.”).

[2] Ustawa z dnia 13 lutego 2020 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 288, z późn. zm.).

[3] Dalej: „Dyrektywa”.

[4] Art. 479(113) § 1 k.p.c.: „Na wniosek uprawnionego, jeżeli wykaże on w sposób wiarygodny okoliczności wskazujące na naruszenie, sąd może przed wszczęciem postępowania w sprawie o naruszenie lub w jego toku aż do zamknięcia rozprawy w pierwszej instancji wezwać naruszającego do udzielenia informacji o pochodzeniu i sieciach dystrybucji towarów lub usług, jeżeli jest to niezbędne dla dochodzenia roszczenia”.

[5] Art. 8 ust. 1 Dyrektywy: „Państwa Członkowskie zapewniają, że, w kontekście postępowania sądowego dotyczącego naruszenia prawa własności intelektualnej oraz w odpowiedzi na uzasadnione i proporcjonalne żądanie powoda, właściwe organy sądowe mogą nakazać przedstawienie informacji o pochodzeniu i sieciach dystrybucji towarów lub usług naruszających prawo własności intelektualnej przez naruszającego i/lub jakąkolwiek inną osobę, u której [...]”.

Problem wykładni prawa unijnego powstał wyłącznie w odniesieniu do jednej z grafik sprzedawanej przez obowiązane 1. i dostarczanej przez obowiązane 2., w której wykorzystano tekst i układ grafiki pochodzącej od uprawnionej, ale z zastosowaniem innych rodzajów czcionki i elementów graficznych[6].

Sąd odsyłający uznał, że przesłankę rozstrzygnięcia wniosku o udzielenie informacji stanowi ustalenie, czy uprawnionej przysługują prawa własności intelektualnej, co uwarunkowane jest odpowiedzią na pytanie, czy prawa, na które się powołuje, są związane z dobrami objętymi ochroną wynikającą z Dyrektywy i czy okoliczność ta powinna być stwierdzona w postępowaniu o udzielenie informacji, czy też jedynie uprawdopodobniona.

W uzasadnieniu przedstawionego pytania prejudycjalnego zwrócono uwagę na występowanie w polskiej doktrynie prawa dwóch przeciwnych wykładni art. 479(113) k.p.c. Według pierwszego poglądu, w odróżnieniu od przepisów implementujących art. 6 i 7 Dyrektywy, 'wykazanie w wiarygodny sposób okoliczności wskazujących na naruszenie prawa' z art. 479(113) k.p.c. oznacza obowiązek ich udowodnienia. Zgodnie z drugim poglądem wystarczające jest uprawdopodobnienie tych okoliczności[7].

Zdaniem sądu za koniecznością udowodnienia przysługiwania prawa własności intelektualnej przemawia art. 4 ust. 1 lit. a Dyrektywy[8]. Według tego przepisu „za osoby uprawnione do występowania o zastosowanie środków, procedur i środków naprawczych określonych w niniejszym rozdziale Państwa Członkowskie uznają: a) właścicieli praw własności intelektualnej, zgodnie z przepisami odpowiedniego prawa”. Odniesienie do „właściciela praw”, a nie „osoby, która jest domniemanym podmiotem praw własności intelektualnej” ma być tym bardziej istotne, że w art. 9 ust. 1 Dyrektywy posłużono się pojęciem „domniemanego naruszcyciela”.

W postanowieniu zauważono, że z dotychczasowego orzecznictwa TSUE[9] wynika, iż w postępowaniu dotyczącym żądania informacji z art. 8 Dyrektywy nie jest konieczne stwierdzenie naruszenia prawa własności intelektualnej, a jedynie uprawdopodobnienie okoliczności naruszenia.

Wątpliwe jednak dla sądu pozostaje, czy rozumowanie to można zastosować także do kwestii, czy w ogóle wnioskodawcy przysługują prawa własności intelektualnej.



Ostatecznie sąd odsyłający zaproponował odpowiedź pozytywną na pierwsze pytanie, tzn. żądanie udzielenia informacji z art. 8 ust. 1 Dyrektywy przysługuje jedynie wtedy, gdy zostanie stwierdzone przysługiwanie uprawnionemu prawa własności intelektualnej. W razie gdyby TSUE nie podzielił tej oceny, sąd zasugerował, że odpowiedź na pytanie drugie powinna być negatywna, czyli nie jest wystarczające uprawdopodobnienie, że środek ochrony dotyczy istniejącego prawa własności intelektualnej – konieczne jest udowodnienie tej okoliczności.

II. Pytanie prejudycjalne skierowane przez Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z dnia 3 lutego 2021 r., sygn. akt XXII GWzt 63/19[10], zostało zadane w sprawie dotyczącej roszczeń z tytułu naruszenia praw wyłącznych do znaków towarowych. Powodem jest spółka prawa amerykańskiego. Wyprodukowany przez niego sprzęt elektroniczny i opatrzony przysługującymi mu unijnymi znakami towarowymi jest dystrybuowany na terytorium RP przez jeden podmiot, z którym powód zawarł umowę dystrybucyjną. Towary takie wprowadzał na rynek polski również pozwany, jednak bez zgody powoda, a produkty nabywał od innego sprzedawcy niż autoryzowany dystrybutor na terytorium RP. Powód domaga się w postępowaniu sądowym m.in. zakazania pozwanemu naruszania przysługujących mu praw z unijnych znaków towarowych, nakazania wycofania z obrotu i zniszczenia towarów oznaczonych unijnym znakiem towarowym powoda, które to towary nie zostały uprzednio wprowadzone do obrotu na terytorium EOG przez powoda lub za jego zgodą. Pozwany powołuje się natomiast na zasadę wyczerpania prawa.

[6] Uprawniona powołała się również na przysługujące jej roszczenia związane z nieuczciwą konkurencją. W postanowieniu przyjęto, że dwie pozostałe grafiki sprzedawane przez obowiązane są niewolniczymi kopiami grafik uprawnionej, a uprawniona uprawdopodobniła i udowodniła, że obowiązany 1. je sprzedawał. Zatem ochrona przysługuje w tym przypadku na podstawie art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i nie jest konieczne ustalenie przez sąd odsyłający, czy są to utwory.

[7] Jako przedstawicielkę pierwszego stanowiska sąd przywołał m.in. E. Stefańską w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom II. Art. 478–1217*, red. M. Manowska, Warszawa 2021, art. 479(113); natomiast drugi pogląd został przypisany T. Targoszowi w: *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, [w:] *Ustawy autorskie. Komentarze. Tom II*, red. R. Markiewicz, Warszawa 2021, art. 80.

[8] Przepis ten odnosi się również do środków określonych w art. 8 Dyrektywy.

[9] Wyrok TS z dnia 18 stycznia 2017 r., C-427/15, NEW WAVE CZ, a.s. vs. ALLTOYS, spol. s r.o., ZOTSISPI 2017, nr 1, poz. 1–18.

[10] Sprawa z powództwa Harman International Industries Inc. vs. AB SA, sygn. akt przed TSUE: C-175/21.

W toku postępowania ustalono, że powód stosuje systemy oznaczeń swoich produktów, ale w przypadku niektórych egzemplarzy towarów stwierdzenie, na który rynek zostały one przeznaczone, wymaga skorzystania z narzędzia informatycznego, którym dysponuje powód (m.in. bazą danych).

Sąd postanowił przedstawić TSUE pytanie, czy zgodna z prawem unijnym, w szczególności ochroną swobody przepływu towarów w UE, jest praktyka sądów krajowych, które uwzględniając roszczenia z tytułu naruszenia praw wyłącznych do unijnego znaku towarowego i orzekając o zajęciu towarów w postępowaniu zabezpieczającym, odwołują się w treści orzeczeń do „przedmiotów, które nie zostały wprowadzone do obrotu na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego przez uprawnionego ze znaku towarowego lub za jego zgodą”. Sąd zwraca uwagę, że takie określenie nie jest wystarczająco precyzyjne i o jego desygnatach w istocie będzie rozstrzygał organ egzekucyjny na podstawie oświadczeń uprawnionego lub dostarczanych przez niego narzędzi. Ponadto kwestionowanie takich ustaleń organu egzekucyjnego przez obowiązującego w postępowaniu zabezpieczającym i egzekucyjnym jest niemożliwe lub ograniczone[11]. Prowadzi to do ryzyka, że orzeczone zakazy i nakazy zostaną na etapie postępowania egzekucyjnego zastosowane także do egzemplarzy towarów, co do których prawo wyłączne na znak towarowy uległo wyczerpaniu. Zdaniem sądu odsyłającego rozwiązaniem tego problemu mogłoby być odwołanie się w treści orzeczenia np. do oznaczeń czy numerów seryjnych egzemplarzy produktów oznaczonych znakami towarowymi, których dotyczą orzekane zakazy lub nakazy[12].

W uzasadnieniu postanowienia zauważono, że nawet na gruncie prawa krajowego opisywana ogólna redakcja orzeczenia może być kwestionowana, gdyż realizacja rozstrzygnięcia sądu o żądaniach stron powinna być możliwa na podstawie samej treści sentencji, bez potrzeby odwoływania się do uzasadnienia lub dokonywania dalszych czynności.

III. Pytanie pierwsze zadane postanowieniem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 1 kwietnia 2021 r., sygn. akt XXII GWzt 69/14[13], dotyczy zasadniczo tego samego zagadnienia, co przedstawione w pkt. II powyżej. Dodatkowo sąd powziął wątpliwość, czy uprawniony z rejestracji wspólnotowego znaku towarowego (obecnie unijnego znaku towarowego)

może powołać się na uprawnienie do uniemożliwienia osobom trzecim używania znaku towarowego w obrocie handlowym bez jego zgody[14], w przypadku gdy: 1) uprawniony prowadzi w EOG oraz poza nim dystrybucję towarów oznaczonych znakiem towarowym za pośrednictwem autoryzowanych dystrybutorów, którzy mogą dokonywać dalszej sprzedaży towarów odbiorcom innym niż końcowi, wyłącznie należącym do oficjalnej sieci dystrybucji, a jednocześnie autoryzowani dystrybutorzy zobowiązani są do nabywania towarów jedynie od innych autoryzowanych dystrybutorów lub od podmiotu uprawnionego do znaku towarowego; 2) towary oznaczone znakiem towarowym nie mają cech odróżniających, które pozwoliłyby na ustalenie miejsca ich wprowadzenia do obrotu przez uprawnionego ze znaku towarowego lub za jego zgodą, a uprawniony nie udostępnia żadnego narzędzia ani nie stosuje systemu oznaczeń – pozwalających potencjalnemu nabywcy towaru oznaczonego znakiem na samodzielny weryfikację legalności obrotu tymi towarami na terytorium EOG przed nabyciem towaru – i odmawia dokonania takiej weryfikacji na prośbę nabywcy; 3) pozwany nabył towary oznaczone znakiem na obszarze EOG i odebrał oświadczenia od sprzedawców towarów oznaczonych znakiem, że mogą one być legalnie przedmiotem obrotu na terytorium EOG.



[11] Wskazano, że problem ten dotyczy także m.in. egzekucji postanowień w przedmiocie nakazania wyjawienia informacji oraz zastosowania środków tymczasowych.

[12] Sąd odsyłający stwierdził, że w odniesieniu do towarów, które znajdują się w posiadaniu pozwanego po wydaniu orzeczenia, ochrona swobodnego przepływu towarów również nakazywałaby możliwość ich jednoznacznego identyfikowania jako wprowadzonych lub niewprowadzonych do obrotu na terytorium EOG.

[13] Sprawa z powództwa Hewlett-Packard Development Company LP vs. Senetic SA, sygn. akt przed TSUE: C-367/21.

[14] Mowa o ochronie na podstawie art. 9 i art. 102 Rozporządzenia Rady (WE) nr 207/2009 z dnia 26 lutego 2009 r. w sprawie wspólnotowego znaku towarowego – obecnie art. 9 i art. 130 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/1001 z dnia 14 czerwca 2017 r. w sprawie znaku towarowego Unii Europejskiej.

Informatyzacja postępowania upadłościowego

Maciej Majewski, Aplikant adwokacki

Temat informatyzacji postępowań sądowych jest w Polsce obecny niezmiennie już od wielu lat. Środowiska prawnicze są w zasadzie zgodne co do tego, że zmiany w tym zakresie są konieczne i powinny nastąpić jak najszybciej[1]. Jako główne zalety informatyzacji postępowań wskazuje się uproszczenie procedur, minimalizację kosztów oraz oszczędność czasu. Są one szczególnie aktualne w odniesieniu do postępowań upadłościowych, w przypadku których mamy przeważnie do czynienia ze znaczną liczbą dokumentów oraz wieloma występującymi w sprawie podmiotami.

Potrzeba informatyzacji spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych nie umknęła polskiemu ustawodawcy, który kilka lat temu przystąpił do prac nad stosowną nowelizacją. 1 grudnia 2021 r. ostatecznie weszła w życie zapowiadana już od 2018 r. istotna zmiana przepisów regulujących postępowanie upadłościowe, wprowadzająca m.in. jego pełną informatyzację. Unormowania nowelizujące brzmienie ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe[2] (dalej: „PU”) zawarte zostały w art. 19 ustawy z dnia 6 grudnia 2018 r. o Krajowym Rejestrze Zadłużonych[3]. Ten ostatni akt prawny zawiera przy tym szereg przepisów zmieniających – w mniejszym lub większym zakresie – również inne krajowe regulacje, m.in. Prawo restrukturyzacyjne, Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym czy ustawę o udostępnianiu informacji gospodarczych i wymianie danych gospodarczych. Znajdziemy tam także „samodzielne” unormowania odnoszące się do tytułowego rejestru.

Zmiana przepisów w zakresie informatyzacji a toczące się postępowania

Oczywiste jest, że informatyzacja postępowań nie powinna odbywać się z dnia na dzień. Wystarczy wskazać, że w odniesieniu zarówno do możliwości przeprowadzania rozpraw w trybie online, jak i do doręczania pism sądowych[4] za pośrednictwem Portalu Informacyjnego wdrożenie nowych rozwiązań przebiegło z pewnymi trudnościami. Niektóre sądy nie dysponowały odpowiednim sprzętem, oprogramowaniem lub łączem, które umożliwiałyby sprawne przeprowadzanie rozpraw już w dniu wejścia w życie nowych przepisów. W przypadku doręczeń za pośrednictwem portalu również nie obyło się bez komplikacji[5]. Część sędziów zdecydowała się odstąpić od takiego trybu przesyłania korespondencji. W niektórych sądach wydano wręcz ogólne zarządzenia prezesa danego sądu przewidujące odstąpienie w całej jednostce od doręczeń poprzez Portal w konkretnym okresie lub nawet do odwołania[6].



[1] Obecnie – poza zmianą omówioną w tekście – w pełni funkcjonalne systemy teleinformatyczne obsługują jedynie elektroniczne postępowanie upominawcze i postępowanie rejestrowe w sprawach o wpis do KRS. W ograniczonym zakresie obsługiwane jest także postępowanie wieczystoksięgowe.

[2] T.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1228 z późn. zm.

[3] T.j. Dz. U. z 2020 poz. 1228. Zapoznanie się z art. 19 i pozostałymi przepisami ustawy o Krajowym Rejestrze Zadłużonych nowelizującymi inne akty prawne (art. 14–26a) wymaga co do zasady sięgnięcia do pierwotnego tekstu ustawy – w tekście jednolitym wskazane unormowania zostały pominięte. Odnotować tylko należy, że w tekście pierwotnym nie znajdziemy art. 26a oraz aktualnego brzmienia art. 25 pkt 5 ustawy. Ich brzmienie wynika z późniejszej regulacji – art. 153 ustawy z dnia 13 czerwca 2019 r. o wykonywaniu działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania i obrotu materiałami wybuchowymi, bronią, amunicją oraz wyrobami i technologią o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1545). Do zapoznania się z tym przepisem także konieczne jest sięgnięcie do tekstu ogłoszonego (pominięty w tekście jednolitym).

[4] W dalszym ciągu w formie tradycyjnej dokonywane są jednak doręczenia tej korespondencji, którą sąd przesyła pełnomocnikowi wraz z pismem drugiej strony lub innym nie pochodzącym od sądu dokumentem.

[5] Problemy związane ze wspomnianymi doręczeniami stały się nawet przyczynkiem wystąpienia do Ministra Sprawiedliwości przez Rzecznika Praw Obywatelskich (sygn. IV.510.47.2021.KP).

[6] Jako podstawę prawną takich decyzji wskazuje się art. 22 § 1 ust 1 lit. a w związku z art. 9a § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 2072) – zob. np. zarządzenie nr 750/2021 Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 13 lipca 2021 r. w sprawie tymczasowego odstąpienia od realizacji elektronicznych doręczeń pism sądowych pełnomocnikom za pośrednictwem Portalu Informatycznego.

O ile wspomniane wyżej rozwiązania mają – przynajmniej w założeniu – charakter tymczasowy (związany ze stanem epidemii), o tyle zmiany w postępowaniu upadłościowym postrzegać należy jako regulację docelową. Jednocześnie, inaczej niż w przypadku przedstawionych wyżej środków „doraźnych”, ich wejście w życie nie musiało przebiegać w sposób nagły. Pomijając samą *vacatio legis*, ustawodawca przewidział stosowne przepisy przejściowe. Należy bowiem zaznaczyć, że zgodnie z nowymi regulacjami w systemie teleinformatycznym powinna być prowadzona całość dokumentacji sprawy. Nikogo nie trzeba przekonywać, że przeniesienie do tego systemu akt całości już zakończonych lub toczących się postępowań przyniosłoby stronom zdecydowanie więcej problemów i opóźnień niż korzyści. W art. 30 i 31 wspomnianej na wstępie ustawy prawodawca zrezygnował więc z takiego rozwiązania. Jednocześnie w art. 27 przewidział, że w nowo tworzonego Krajowego Rejestru Zadłużonych nie będą w ogóle ujawniane sprawy wszczęte przed nowelizacją. Dopełnieniem tych regulacji było całkowite wyłączenie stosowania nowych przepisów do już toczących się w dacie jej wejścia w życie spraw (art. 28)[7].

Pierwsze kroki w nowej rzeczywistości

W sprawach wszczętych od 1 grudnia obowiązuje już pełna informatyzacja postępowania upadłościowego. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 216a ust. 1 PU wnoszenie pism procesowych i dokumentów może odbywać się wyłącznie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego postępowanie sądowe, z wykorzystaniem udostępnianych w systemie formularzy elektronicznych (wniesione w inny sposób nie wywołują skutków prawnych[8]). Na zasadzie wyjątku od tego rygoryzmu ustawodawca dopuścił uczestnictwo w postępowaniu upadłościowym w inny sposób, z tym że możliwość tę ograniczył wyłącznie do pewnych kategorii podmiotów. Uprzywilejowani w ten sposób zostali ci wierzyciele, którym przysługują należności ze stosunku pracy[9], należności alimentacyjne oraz wymienione w przepisach renty. Wskazane osoby mogą nie tylko składać pisma z pominięciem systemu, lecz także ustnie wносить wnioski lub składać oświadczenia bezpośrednio w biurze podawczym każdego sądu rejonowego, przedkładając jednocześnie ew. dokumenty.

Mając powyższe na uwadze, zasadniczą część uczestników postępowania do udziału w sprawie upadłościowej potrzebować będzie konta w dedykowanym systemie teleinformatycznym. Założenie konta oraz dostęp do systemu są możliwe za pośrednictwem strony internetowej <https://prs.ms.gov.pl/krz> (przy czym utworzenie konta wymaga posłużenia się przez użytkownika kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym).

Za pośrednictwem strony możliwe jest również przeglądanie zawartości Krajowego Rejestru Zadłużonych (korzystanie z tej funkcjonalności nie wymaga posiadania konta). W nowo powstałym Rejestrze uzyskamy informację np. o osobach, wobec których są albo były prowadzone m.in. postępowania restrukturyzacyjne lub upadłościowe, o wspólnikach spółek, którzy ponoszą swoim majątkiem odpowiedzialność za ich zobowiązania, czy o osobach, wobec których komornik lub sąd umorzył postępowanie egzekucyjne z uwagi na brak możliwości uzyskania z egzekucji sumy wyższej od kosztów egzekucyjnych. W rejestrze znajdują się także obwieszczenia dotyczące informacji o wskazanych osobach (określone stosownymi przepisami).



[7] Zasada ta ma jeden wyjątek, opisany w art. 29 ustawy.

[8] Stosunkowo marginalny wyjątek w tym zakresie przewiduje nowy art. 216ab PU.

[9] Chyba że chodzi o reprezentanta upadłego albo osobę wykonującą czynności zarządcze lub nadzorcze nad przedsiębiorstwem dłużnika.

Zapraszamy do kontaktu



Prof. INP PAN dr hab. Paweł Podrecki

Adwokat, Senior Partner

pawel.podrecki@traple.pl



Beata Matusiewicz-Kulig

Adwokat, Partner

beata.matusiewicz@traple.pl



dr Tomasz Targosz

Adwokat, Partner

tomasz.targosz@traple.pl

Artykuły zamieszczone w niniejszym materiale nie stanowią porady prawnej. Osoby zainteresowane uzyskaniem bardziej szczegółowych informacji dotyczących omawianych kwestii proszone są o bezpośredni kontakt z prawnikami kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy.

the law